Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Warszawa-Kraków dnia 1 września 1930 r. Nr. 17.

JEDNOŚĆ

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Cena numeru 35 gr. Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

W obliczu grozy niemieckiego najazdu!

Od strony Niemiec ciągnie nawalnica — Potwór germański, wylizując się z ran, zadanych w wielkiej wojnie, łyska groźnie skrwawionem okiem w kierunku naszych granic, dysze zemstą i gotuje się do skoku.

Członek rządu niemieckiego Treviranus z całym cynizmem i iście germańską brutalnością domaga się głośno rewizji granic od strony Polski. Chce nam odebrać wolny dostęp do morza.

Niema chyba nikogo w Polsce, ktoby nie zdawał sobie sprawy z tej groźnej zapowiedzi.

Za Treviranusem stoi jednolita masa, bo 63 miljonów ludności niemieckiej, która gotuje się, by lawiną bagnetów, tanków, armat, bomb, zalać ziemie polskie. Łakną krwi, mordów, pożogi, zaborów.

Nie obchodzi ich Traktat Wersalski, ani Liga Narodów. Chcą wszystko zniszczyć i rzucić sobie pod nogi, chcą stratować najświętsze nasze prawo do samodzielnego życia, byle ich dumie stało się zadość.

Za rok, za dwa, kiedy Niemcy poczują się silnymi, by plan swój wykonać, uczynią to z całą bezwzględnością.

Z niebezpieczeństwa tego zdajemy sobie sprawę nietylko my, ale i ogólna opinja europejska, w szczególności nasi sprzymierzeńcy. Francja widzi, że po napadzie na Polskę, przyjdzie kolejno odwet na Nią, na ich kraje Alzację i Lotaryngję. Wspólne niebezpieczeństwo jednoczy oba sprzymierzone państwa, które zapewne uczynią wszystko, by grożące niebezpieczeństwo sparaliżować.

Możemy liczyć na pomoc naszego sprzymierzeńca; w pierwszym jednak rzędzie **musimy** polegać na własnych siłach i uczynić wszystko, co nakazuje nam nasz obowiązek obywatelski.

Niemcy muszą wiedzieć, **że wojny nie chcemy, lecz, jeśli się targną na nasze granice, zastaną nas gotowymi do walki na życie i śmierć, w obronie naszych najświętszych praw do życia i nietykalności naszych granic.**

Dziś przyłączamy się do ogólnego protestu przeciw zakusom germańskim **imieniem** dwustu tysięcznej rzeszy urzędniczej, zorganizowanej w naszem Zrzeszeniu, potępiając z całą stanowczością wojenne alarmy niemieckie i ich przygotowania do zbójeckiego napadu na nasze granice.

W rocznicę nowych przepisów emerytalnych

dla etatowych prawników kolejowych.

Z dniem dzisiejszym kończy się rok od dnia wejścia w życie rozp. Rady Ministrów z dnia 4-go lipca 1929 r., które ustaliło nowe przepisy emerytalne dla etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Przepisy te, które bezsprzecznie przyniosły znaczne ulgi emerytom był. państw zaborczych, wdowom i rencistom, opierając się na rozp. Prez. Rzpltej z 1926 r. o stworzeniu przedsiębiorstwa „P. K. P.", szczególnie na art. 28, który zastrzega emerytom **nieukrócalność praw nabytych,** pokrzywdziło żonatych emerytów, przyznając im dodatek mieszkaniowy w wymiarze dla samotnych.

Min. Komunikacji, po uchwaleniu tych przepisów, połapało się natychmiast, że takie postanowienie sprzeciwia się art. 28-mu Rozp. Prez. Rzeczypospolitej Polskiej z 1926 roku i p. Minister Kom. decyzją z dnia 13 listopada 1929 r. liczba 264/29/3, zarządził wypłatę wyrównania w wysokości rocznej sumy miesięcznej różnicy.

Ale od zarządzenia do wykonania jest daleka droga!

Przedewszystkiem oddziały emerytalne oświadczyły, że dla przerachowania tysięcy emerytów, rencistów, wdów i sierót, jest za mało sił, które pochłania praca bieżąca; że do tej **olbrzymiej** pracy, potrzeba koniecznie, albo pomnożenia sił biurowych, albo przyznania godzin nadliczbowych, ale gdy np. w Krakowie Polski Związek Emerytów Kolejowych zobowiązał się dostarczyć kilkunastu kwalifikowanych emerytów do wykonania tej pracy, to pomimo nakazu p. prezesa, **pomocy tej nie dopuszczono.**

I do dnia dzisiejszego, przeszeregowanie nie jest ukończone, a zrównanie otrzymała znikoma ilość emerytów.

Wprawdzie p. Min. Kom. na audjencji delegacji Polskiego Związku Emerytów Kolejowych w Krakowie, dnia 21 czerwca 1930 r., oświadczył, że naprawi przeoczenie przez nowelizację nowych przepisów emerytalnych, ale od tego czasu minęło znowu prawie 2 i pół miesiąca, a o uchwale noweli ani słychu.

Również i przeszeregowanie nie spełniło nadziei emerytów i wdów.

Przeszeregowanie miało nastąpić według tabeli A., ogłoszonej w Dzien. Urzęd. Min. Kolei Nr. 2 z 1925r. Tak zarządziło Min. Komunikacji okólnikiem Nr. 154, ogłoszonym w Dzien. Urzęd. Min. Kom. Nr. 16 z 1929 r.

Według tej tabeli wiceprezesi mają być zaszeregowani do grupy V b., a starsi komisarze, st. rewidenci i st. oficjali do grupy VII b., a tymczasem pierwszym przyznano V a, a drugim — VII a.

Wprawdzie nowe przepisy emerytalne znoszą różnicę między emerytami zaborczymi i polskimi, unieważniają dla emerytów kolejowych ustawę emerytalną z 1923 r. i Rozp. wykonawcze, do tej ustawy, ale broń Boże, żeby emeryt albo wdowa b. państwa zaborczego dostała wyższy szczebel aniżeli a!

Ale i co do szczebli dla emerytów b. państw zaborczych Najwyższy Trybunał Administracyjny nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa, gdyż, jak wiadomo, wpłynęła w tej sprawie skarga przed dwoma laty i już w najbliższej przyszłości Najwyższy Tryb. Adm. będzie miał sposobność orzec, czy tym emerytom za 35 i więcej lat służby w

państwie zaborczem nie należy się jeden szczebel, jeżeli przyznano go polskim emerytom za 18 lat zaborczej służby.

Jak widzimy z powyższych wywodów, nie wszystkie nadzieje emerytów i wdów się spełniły, pomimo, iż Zarządzenia Min. Kom. były jasne i nie wymagające żadnych „interpretacyj", a winę **ponoszą ci, którzy te zarządzenia skószlawili i z wykonaniem ich się ociągali.** **H. L.**

W imię jedności i braterstwa broni.

Cnoty żołnierskie i ich znaczenie; oficer ich reprezentantem. — Obowiązek Państwa względem swych oficerów. — Niezbędne przywileje oficerów. — Obecny kierunek w traktowaniu oficerów. Rozdźwięki. — Hasło dnia.

Z podstawowych cnót żołnierskich, będących w wojsku najtrwalszą więzią i niezawodnym bodźcem do czynów nadzwyczajnych, pierwsze miejsce zajmują miłość ojczyzny i gotowość poświęcenia swego życia w jej obronie, ale też i nic na ostatniem miejscu widnieją jedność i braterstwo broni; w szczególności zaś oficerów obowiązuje wyższy polot serca i kult ideału bohaterstwa. Mocą bowiem tych cnót oficer i szeregowy, każdy z osobna i wszyscy razem, będą zawsze gotowi do wykonania wszystkich wysiłków, jakie tylko od nich ojczyzna wymagać zechce. Natomiast ani sprawna organizacja i świetne wyszkolenie wojska, ani doskonałość jego uzbrojenia, ani nawet genjalna umiejętność w dowodzeniu armjami nie odniosą w wypadku wojny pożądanych wyników, skoro poszczególne wojska na polu bitwy, w chwilach rozstrzygających, pod wpływem niszczącego ognia huraganowego, przeistoczą się w bezwiedny tłum, a przeistoczą się tem łatwiej, im luźniej będą związane spójnią cnót żołnierskich. W takich właśnie chwilach zapobiec mogą i muszą niechybnej katastrofie tylko oficerowie, albowiem tylko oni władają całą pełnią potrzebnych cnót żołnierskich i władać niemi będą aż do skutku.

Stąd wynika dla Państwa zasadniczy obowiązek otoczenia swych oficerów szczególniejszą troskliwością i w tem zrozumieniu muszą być wszystkie źródła, skąd oficer czerpie swą siłę ożywczą, popędową i twórczą, utrzymane przez Państwo bez przerwy w stanie płynnym. Pomijając zaś teraźniejsze nędzne uposażenia oficerów, należałoby im przedewszystkiem zagwarantować następujące przywileje: Rycerskie i jednolite traktowanie, wszystkich oficerów bez różnicy, jest obowiązkiem wszystkich wojskowych władz i wszystkich przełożonych; kwalifikacje i odznaczenia oficerów są zależne wprawdzie od oceny przełożonych, ale podlegają również osądowi koleżeńskiemu; regularny awans w kolejności z wyeliminowaniem awansów z wyboru w czasie pokojowym.

Narazie jest zupełny brak dotyczących gwarancyj, mimo, iż byłyby bardzo potrzebne dla naszego oficerstwa. Natomiast w żywym organizmie korpusu oficerskiego nurtują rozdźwięki nadwerężające już widocznie w nim jedność i braterstwo broni. Wspomniane rozdźwięki zostały wywołane głównie ujemnem traktowaniem przeważnej części oficerów czynnych i emerytowanych, pochodzących z b. armij zaborczych, w porównaniu z osobliwszem wyróżnianiem oficerów legjonowych oraz oficerów pochodzących z P. O. W. Przejawami zaś tego traktowania są:

Przedwczesne i zbiorowe pensjonowania oficerów, nieraz potrzebne i pożyteczne, w przeważnej jednakże części wypływające z intencji nie mającej nic wspólnego z pożytkiem dla wojska. Nieuzasadnione lekceważenia emerytowanych generałów nawet takich, którzy wybitnie się zasłużyli. Pomijanie w awansie starszych oficerów, mimo, iż zajmują wyższe stanowiska służbowe i nieawansowanie oficerów, posiadających w dotychczasowym swym stopniu starszeństwo jeszcze z 1919 r. Nieprzyznanie awansu oficerom w nagrodę za Krzyż Walecznych, zagwarantowanego Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 11-go sierpnia 1920 r. art. 8, pkt. c. Wskutek mylnie przeprowadzonej weryfikacji nieprzyznanie dotyczącym oficerom należących się im wyższych stopni. Nieprzyznanie wyższych szczebli tym oficerom, którzy już po swojem spensjonowaniu wskutek dodatkowo przeprowadzonej weryfikacji otrzymali wyższy stopień.

Należałoby więc — a przedewszystkiem w interesie samego wojska — wyeliminować wszystko, co w korpusie oficerskim powodowało i powoduje rozdźwięki, dopóki nie jest jeszcze za późno. Hasłem zaś dnia niechaj będzie: jedność i braterstwo broni!

Springwald Stanisław.

10-lecie bratniej organizacji w Poznaniu.

Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Poznaniu, obchodził w roku bieżącym swój dziesięcioletni jubileusz.

Dokładny obraz wysiłków i prac bratniej organizacji podaje szczegółowo wydanie jubileuszowe „Głosu urzędnika polskiego", który w odświętnej szacie przedstawia wyniki wysiłków, podjętych dla dobra ogółu.

Czytamy tam bardzo piękny artykuł obecnego prezesa inż. **Tadeusza Leszczyńskiego, który** w podniosłych słowach mówi o celach i środkach Związku, podkreślając, że tylko wspólnemi siłami wywalczą urzędnicy należne im prawa.

Następnie kolega **Stefan Sikorski** w bardzo przejrzystej formie podaje dzieje Związku od chwili powstania pierwszych prób organizacyjnych, aż do obecnej doby. Przegląd ten wypadł na korzyść organizacji, która mimo różnych chwil, przetrwała szczęśliwie i zapowiada dalszy pomyślny rozwój.

Dalej idzie głęboko ujęty artykuł, traktujący o **etyce zawodowej w życiu społecznem**, a w dalszym ciągu podany jest szczegółowo pogląd na obecny stan organizacyjny poszczególnych organizacyj urzędniczych.

Wydawnictwo to, zaopatrzone udatnemi zdjęciami zarządów, stanowi poważne źródło dla naszego ruchu zawodowego.

Organizacji tej przesyłamy tą drogą, imieniem naszych organizacyj i naszej redakcji — **Szczęść Boże w dalszej pracy.**

Tesame obowiązki a znacznie gorsze płace.

UPOSAŻENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W POLSCE A ZAGRANICĄ.

Podnosząc kwestję materjalnego bytu funkcjonarjuszy państwowych w Polsce i prowadząc w związku z tem pewną akcję, przerzucamy się często i chętnie myślami za granicę, by porównać położenie naszego urzędnika z warunkami egzystencji urzędników w otaczających nas kulturalnych państwach zachodu.

Nie robi się tego dla „zaczerpnięcia ducha" do walki o poprawę płac. Dostatecznym impulsem w tym kierunku jest aż nadto znane borykanie się urzędnika państwowego z wydatkami na utrzymanie w ramach miesięcznego budżetu.

Z nietajoną zazdrością jednak patrzeć musimy na odsetek pensji, jaki urzędnik w krajach porównywanych może pozwolić sobie — przeznaczyć na własne potrzeby kulturalne, po zaspokojeniu wszystkich kosztów utrzymania. To jest ten, dla wielu niedościgniony ideał. A jednak urzędnik w Polsce ma ten sam zakres pracy i odpowiedzialności wobec faktu, że organizacja pracy państwowo-administracyjnej jest dziś we wszystkich kulturalnych państwach, do których przecież zalicza się i nasze, w ogólnych zarysach do siebie zbliżona, a co do rozmiarów pracy, przy-

Z tragedyj ostatnich Habsburgów.

JAK ZGINĄŁ ARCYKSIĄŻĘ RUDOLF.

Około tajemniczej śmierci Rudolfa Habsburga, snuje się cały szereg najrozmaitszych wersyj. Tajemnica ta jednak, po upadku Habsburgów, kiedy przestano się obawiać cenzury policyjnej i ewentualnych szykan sfer dworskich, wypłynęła z powrotem i jak sądzić można „tragedja z Mayerlingu" — gdzie zginął Rudolf — przestała być tajemnicą.

Dziś można stwierdzić, że podczas orgji pijackiej i brutalnego zachowania się pijanego do nieprzytomności arcyksięcia Rudolfa wobec baronówny Vecsery, padł Rudolf z ręki również pijanego arcyksięcia Jana Salvatora.

Szczegóły te, według A. Nowickiego, autora „Tragedji w Mayerlingu" [*]) przedstawiają się w sposób następujący:

„Pamiętnej nocy baronówna Vecsera była jedyną kobietą wśród ucztujących i coraz to bardziej pijanych przyjaciół Rudolfa. Ona sama, według zapewnień świadków, nie piła i pozostała trzeźwa. Pił natomiast aż do formalnej utraty przytomności arcyksiążę Rudolf. A im bardziej pił, tem bardziej robił się brutalny w stosunku do Vecsery. Wreszcie kazał jej wobec wszystkich współbiesiadników rozebrać się do naga. Vecsera struchlała, usłyszawszy taki rozkaz. Zaczęła z płaczem prosić Rudolfa, aby pozwolił jej odjechać do Wiednia. Dała też znak fiakrowi Bratfischowi, który był obecny na sali, by udał się do stajni i zaprzągnął konie do powozu.

W chwili jednak, gdy podchodziła do drzwi, arcyksiążę Rudolf rzucił się ku niej, schwycił ją za ramię i wymyślał jej najordynarniejszemi przezwiskami, używanemi w stosunku do ulicznic, zatrzymał ją siłą na sali, a następnie zaczął zrywać z niej suknię.

Biesiadnicy — jak zwykle pijacy — z głupawo-złośliwemi uśmiechami przypatrywali się tej scenie.

Ale nie wszyscy.

Arcyksiążę Jan, pijany w niemniejszym stopniu, niż inni, skoczył na ratunek baronówny. Nasamprzód zaczął prosić następcę tronu, by zaniechał poniewierania baronówny i wymyślania jej. A gdy te perswazje nie odniosły skutku, arcyksiążę Jan usiłował odepchnąć Rudolfa od baronówny.

Wtedy następca tronu — rozwścieczony — uderzył arcyksięcia Jana w twarz. Zanim obecni pojęli dalszy przebieg wypadków, spoliczkowany arcyksiążę Jan chwycił za szyjkę próżną butelkę szampana i z całej siły uderzył nią arcyksięcia Rudolfa w wierzch czaszki. Butelka od szampana jest zawsze ciężka, uderzenie było silne, czaszka Rudolfa zatem pękła w kawałki i śmierć nastąpiła natychmiast.

Nawet najbardziej pijani wśród obecnych w jednej chwili oprzytomnieli na widok tej krwawej tragedji. Zrozumieli odrazu olbrzymią doniosłość faktu, którego byli świadkami. Pojawienie się śmierci jest zawsze straszne. Zabójstwo bywa jeszcze straszniejsze. Ale w tym wypadku stało się coś jeszcze okropniejszego. W oczach obecnych zginął jedyny syn cesarski, dziedzic korony, nadzieja monarchy i dynastji.

Współbiesiadnicy zdrętwieli z przerażenia. A już spiorunowanym formalnie był zabójca, arcyksiążę Jan Salvator, ponieważ swojego czynu dopuścił się odruchowo skutkiem otrzymania policzka w chwili, gdy występował w słusznej sprawie, broniąc czci kobiecej.

Nikt nie zauważył wśród tego ogólnego osłupienia, że baronówna Vecsera wysunęła się z sali.

Po chwili ten i ów podbiegł do arcyksięcia Rudolfa, by zastosować środki ratunku. Ale już pierwszy rzut oka przekonał wszystkich, że wszelki ratunek jest zbyteczny, ponieważ następca tronu natychmiast po uderzeniu wyzionął ducha.

Według jednej wersji arcyksiążę Jan Salvator chciał sobie natychmiast odebrać życie. W tym celu wybiegł z jadalni do dalszych pokojów. Obecni jednak odgadnęli jego zamiar. A ponieważ cieszył się ogólną sympatją, przeto część biesiadników pobiegła za nim i przeszkodziła w samą porę samobójstwu. Według innej wersji arcyksiążę Jan Salvator, zabrawszy głos, oświadczył, że zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłości swego

[*]) Wydawnictwo „Rój", zeszyt Nr. 19).

padającej na jednostkę urzędniczą, prawie jednakowa. Ten sam również istnieje zakres potrzeb kulturalnych, duchowych, o tyle może ścieśniony, że od początku istnienia Państwa pobory rzadko wznosiły się na poziom dozwalający ich częściowego zaspokojenia.

23% PENSJI NA POTRZEBY KULTURALNE.

W Niemczech np. przeprowadzono specjalną ankietę na temat: „na co urzędnik państwowy zużywa swą pensję?" Materjału dostarczyło 498 budżetów rodzin urzędników państwowych, które w okresie rocznym 1927/28 prowadziły regularne rachunki. Rodzina przeciętnie składała się z 3.9 osób, w tem 1.5 dzieci poniżej 15 lat. Przeciętny roczny dochód zbadanych rodzin wynosił 5.349 marek, z tego 4.646 marek, t. j. 86.8% przypadało na dochód z zajęcia głównego głowy rodziny. Wydatki zbadanych rodzin rozkładają się w następujący sposób: 33.2% dochodu idzie na pokrywydatków żywnościowych, 12% na opłacenie komornego, 10% na utrzymanie mieszkania, opał i światło, 3.2% na opłatę składek ubezpieczoniowych, 13.9% na odzież i pranie, 4.6% na podatki, a reszta, t. j. 23% na zaspokojenie potrzeb kulturalnych i drobne wydatki.

Jeżeli idzie o porównanie poziomu płac funkcjonarjuszy państwowych w Polsce z wynagrodzeniem urzędników zagranicą — bardzo ciekawych materjałów dostarcza ostatni kwartalnik „Statystyki Pracy", organu Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Z obszernej pracy poświęconej temu problemowi wyjmujemy tylko wnioski. Brzmią one następująco:

80% WYŻSZE PŁACE NIŻ W POLSCE.

Urzędnicy administracji ogólnej są niero gorzej niż w Polsce uposażeni tylko w Austrji. — **W Niemczech poziom płac jest prawie o 80% wyższy niż w Polsce; wyższy, choć nie w tym stopniu jest również w Czechosłowacji — o 13%.**

Wszędzie wyższe niż w Polsce są płace funkcjonarjuszów niższych. W Niemczech poziom ich jest wyższy prawie dwukrotnie; w Austrji, mającej naogół bardzo niskie płace, grupa ta jest znacznie lepiej uposażona niż w Polsce (o 26%) dzięki dość wysokiej normie „minimum egzystencji" pracowników państwowych — zasadniczo 170 szyl. t. j. 213 zł. miesięcznie, z dodatkami zaś 227 zł. miesięcznie; do tej wysokości uzupełniane jest uposażenie każdego pracownika państwowego, o ile według ogólnych zasad byłoby niższe. Wreszcie i w Czechosłowacji płace funkcjonarjuszów niższych są o 18% wyższe niż w Polsce.

Wyższe również niż w Polsce są wszędzie uposażenia policji. W Niemczech nadwyżka jest bardzo znaczna — 85%; stosunkowo niewielka jest ona dla najniższej kategorji (posterunkowego), zwłaszcza na początku służby. W Austrji poziom jest wyższy o 15%, w Czechosłowacji o 16%.

Sądownictwo i prokuratura są w stosunku do innych gałęzi wszędzie gorzej uposażone niż w Polsce. W Niemczech uposażenia tej grupy są wyższe o 55% (urzędników o 80—100%); w Austrji poziom płac jest prawie o 20% niższy niż w Polsce, nawet w Czechosłowacji przeszło o 10 procent.

Niższe również niż dla urzędników są przeważnie stosunki dla szkolnictwa wyższego. — W Niemczech i w Austrji znajduje to rekompensatę w postaci udziału profesorów w opłatach studenckich (stosunek do płac w Polsce jest w tych wszystkich państwach wyższy dla asystentów). W Czechosłowacji poziom jest przeciętnie o 7% niższy niż w Polsce.

Natomiast znów **znacznie wyższe niż w Polsce są uposażenia szkolnictwa średniego i niższego: w Niemczech przeszło o 80%, w Czechosłowacji o 12%, nawet w Austrji o 4%.**

Wojsko jest lepiej niż w Polsce uposażone tylko w Niemczech. W Austrji pensje oficerów są prawie o 30% niższe niż w Polsce, podoficerów o 13%; w Czechosłowacji oficerów o 14%, podoficerów (porównanie to wprawdzie dotyczy tylko jednej kategorji) — o 27%.

Naogół więc płace pracowników państwowych są **znacznie wyższe w Niemczech** (o 35—90%), **przeważnie wyższy jest ich poziom w Czechosłowacji** — z wyjątkiem tylko sądownictwa, szkolnictwa wyższego i wojska; w Austrji wreszcie wyraźnie wyższe jest uposażenie funkcjonarjuszów niższych i policji, nieco wyższe — szkolnictwa średniego i niższego, innych zaś grup zwłaszcza sądownictwa i wojska — niższe.

Należy jednak przypomnieć, że porównanie odnosi się do płac w stolicy; ponieważ zaś uposażenia na prowincji w Polsce różnią się od stołecznych szczególnie silnie, **przedstawiają się one w zestawieniu z innemi państwami znacznie mniej pomyślnie.**

Stosunek wzajemny poszczególnych gałęzi służby przy porównaniu z Niemcami i Czechosłowacją nie wykazuje większych różnic dla urzędników i funkcjonarjuszów niższych, policji i szkolnictwa średniego i niższego: dla tych wszystkich grup poziom jest w Niemczech o 80—90% wyższy, w Czechosłowacji o 12—18%; w Austrji jest wyższy lub niewiele niższy.

Dr. J. W.

O stosowanie wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Niejednokrotnie występowaliśmy na łamach „Jedności" za stosowaniem wyroków Najw. Tryb. Admin. do wszystkich analogicznych wypadków, wskazując na to, że zaniechanie tego stosowania, wywołuje niepotrzebne obciążenie Najw. Tryb. Admin., co znowu powoduje, że procesy takie trwają całe lata, a wyroki, szczególnie w sprawach emerytów, nie zastają skarżących przy życiu.

Z praktyki wiemy, że ilość kwestjonowanych spraw jest niewielka, a za to ilość skarg jest olbrzymia, gdyż po każdej wygranej sprawie, wpływa do Najw. Tryb. Admin. cały szereg skarg, wniesionych przez analogicznie pokrzywdzonych, jak sprawa wygrana.

A musimy wziąć pod rozwagę, że tylko znikoma część pokrzywdzonych, dowiaduje się o takim wyroku, a i z tych znowu tylko część wnosi skargi do Najw. Tryb. Admin.

Naturalnie, że nieupominanie się o naprawienie wyrządzonej krzywdy, jest na rękę przełożonym władzom, gdyż przez to zyskuje Skarb Państwa i odnośni referenci okazują się pod tym względem, jako patrjoci, ale czy to jest moralne i etyczne?

Weźmy pod rozwagę tylko następujący wypadek:

Po ogłoszeniu ustawy emerytalnej z r. 1923 całej masie emerytów i wdów, skreślono pewną ilość lat służby, przyznanych na podstawie ustawy emerytalnej z 1921 r.

Kilku zaledwo pokrzywdzonych wniosło skargę do N. T. A., który po **dwóch przeszło latach** orzekł, że wymierzona emerytura na podstawie ustawy, która straciła moc obowiązującą, nie może być zmieniona.

Naturalnie, że po ogłoszeniu takiego wyroku wpłynęły liczne skargi i do dnia dzisiejszego wpływają.

I znowu N. T. A. będzie miał do przetrawienia cały szereg identycznych spraw.

Pomimo tego, Ministerstwa stoją niezachwianie na stanowisku, że kto się czuje pokrzywdzony, niechaj skarży, a jeżeli wygra, to otrzyma zwrot zaskarżonej kwoty, która przez szereg lat spoczywała bez oprocentowania w Skarbie Państwa.

Takie więc bezprocentowe przetrzymanie należnej pretensji uważa widocznie Min. Skarbu za zysk opłacający procesowanie się z pracownikami, nie bacząc, że jednak te procesy także i Rząd kosztują, gdyż trzeba opłacać urzędników, którzy bronią stanowiska Skarbu, nie mówiąc już o wydatkach na zwiększanie ilości stanowisk sędziów N. T. A.

Wreszcie p. Dr Bartel, spowodowany przez „Zjednoczenie Polskich Kolejarzy", wdał się w tę sprawę i wydał okólnik z 19. II. 1930 Nr. 3148, o następującem brzmieniu.

„Do Pana Ministra Komunikacji

P. o. pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału administracyjnego zwrócił moją uwagę na fakt, że do Najwyższego Trybunału Administracyjnego stale wpływa znaczna ilość skarg na zarządzenia i orzeczenia władz administracyjnych, sprzeczne wyraźnie z zasadami prawnemi, przyjętemi w Wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego w uprzednio rozstrzygniętych analogicznych sprawach. Stan ten przyczynia się do zwiększenia ilości wyroków uchylających zaskarżone orzeczenia i powoduje niecelowe przeciążenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jakkolwiek w myśl obowiązujących przepisów (art. 5 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym) w wypadku uchylenia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenia władzy administracyjnej zapatrywanie, wyrażone w wyroku wiąże władze tylko w konkretnym wypadku, do którego wyrok się odnosi, to jednak jest rzeczą oczywistą, że władze administracyjne, dążąc do legalności swych decyzyj i mając na uwadze możliwość zaskarżenia tych decyzyj do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, winny jako materjał interpretacyjny uwzględniać przedewszystkiem zasady prawne, ustalone w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego w analogicznych wypadkach.

Z powyższych względów proszę Pana Ministra o wydanie zarządzenia, aby podległe Mu urzędy, do których należą z mocy obowiązujących przepisów prawnych decyzje w sprawach, mogących być przedmiotem skarg Najwyższego Trybunału Administracyjnego stale zaznajamiały się z zasadami prawnemi i wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dotyczącemi przedmiotów, co do których dany urząd wydaje orzeczenie i zarządzenie, oraz, aby stosowały przyjęte przez Najwyższy Trybunał Administracyjny zasady prawne przy rozstrzyganiu spraw analogicznych.

Prezes Rady Ministrów: (—) **K. Bartel.**

Pomimo, iż pół roku minęło od wydania tego okólnika, skutków jego nie widzimy. Przeciwnie najświeższe orzeczenia Ministerstwa okazują, że się wcale wydawanymi wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie krępują i jakoby okólnik p. Dr. Bartla wcale nie istniał.

Pan Premjer swoje, a pan Referent swoje! W ten sposób podkopuje się tylko autorytet władzy.

Sl.

---

postępku i poprosi cesarza, aby mu wymierzył jak najsurowszą karę. Tak, czy owak, obecni wnet zrozumieli, że trzeba zawiadomić dwór i cesarza o strasznym wypadku w Mayerlingu. Wobec braku informacji zupełnie wiarogodnej tego nadwyraz przykrego zadania podjął się Filip, książę Sachsen-Coburg-Gotha. Raz dlatego, że ze wszystkich obecnych, jako książę krwi był najstarszy rangą. Powtóre, także i dlatego, że jako szwagier arcyksięcia Rudolfa był z nim spowinowacony i należał do rodziny.

Dopiero po wyjeździe tego zwiastuna krwawej nowiny obecni, obchodząc pokoje zamku, odkryli w sypialni arcyksięcia Rudolfa zwłoki baronówny Vecsery. Przy łóżku ukochanego odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Strzał musiał być celny, ponieważ nieszczęśliwa kobieta padła trupem na miejscu".

ZEMSTA CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA.

Zabójca następcy tronu nie uniknął zemsty cesarskiej.

Nie mamy wprawdzie na to pisanych dowodów, ale szereg faktów przemawia za tem, że zabójca Rudolfa, musiał zapłacić za to swojem życiem.

Fakty te, według A. Nowickiego podane, wykazują, że arcyksiążę Jan Salvator z nakazu wyższego zrzekł się tytułu arcyksięcia i godności członka rodziny cesarskiej, że przybrał mieszczańskie nazwisko Jana Ortha, że dalej jako kapitan statku „Santa Margherita" w drodze do Ameryki Południowej w tajemniczy sposób zginął wraz ze statkiem bez śladu.

Szukano go kilka lat, oczywiście bezskutecznie. Zabrał ze sobą na dno morza ponurą tajemnicę, gdyż niewiadomo, czy dokonał tego sam, z własnej woli, jako ekspjację za mord, czy też, co jest prawdopodobniejsze — wykonał tylko wyrok, wydany na siebie przez mściwego cesarza, który z uwagi na interes dynastji panującej taką nieubłaganą powziął decyzję.

Baronówna Vecsera nie uniknęła również zemsty starego cesarza, który wprost w barbarzyński i nieludzki sposób ścigał ofiarę nieszczęsnego losu aż poza grób.

Cesarz Franciszek Józef żywił do Vecsery taką nienawiść, że narazie nie pozwolił nawet na zrobienie trumny. Zwłoki baronówny wywieziono z Meyerlingu zawinięte w płótno. Dopiero na cmentarzu w Heiligenkreuz, odciętym od świata kordonem żandarmerji, stała trumna naprędce zbita ze zwyczajnych desek. Ceremonji pogrzebania zwłok i zasypania grobu dopełniono bez jakiejkolwiek asysty duchownej. Na mogile niezbyt wysoko wzniesionej nad ziemią nie umieszczono żadnego napisu. Dopiero po wielu latach cesarz pozwolił na położenie tablicy marmurowej z napisem „Vecsera".

Nazwisko to jednak, chociaż bez imienia, mówi więcej o tragedji ludzkiej i historycznej, której bohaterką była młoda dziewczyna, niż tomy całe drukowanych powieści.

Z chwili.

Ministerstwo w nowym gmachu „z komfortem".

A zatem jesteśmy już po przenosinach i od kilku dni urzędujemy w nowym gmachu, który zdaniem rzeczoznawców, jest w stylu epoki, a według mnie wygląda jak kufer komiwojażerski na próbki towarów. Żelazobeton wykładany marmurem kieleckim, kolumny frontowe, podchodzące aż po dach, którego niema, jakieś rzeźby o niesamowitych kształtach! Musiało to kosztować bajeczne pieniądze, a nie daje miłego wrażenia dla oczu ani za grosz. Ale za to wewnątrz, co za komfort! Obracając się wśród tego przepychu, do którego nas bynajmniej nie przyzwyczajono, urośliśmy sami we własnych oczach na coś wielkiego.

Proszę tylko pomyśleć, każdy z nas ma osobny pokój z telefonem wewnętrznym i zewnętrznym, wentylatorem, dzwonkiem, kaloryferem, lampą wmurowaną w sufit i tapicerowanemi drzwiami na korytarz, lśniący od polerowanych płyt. To jest coś ponad naszą wyobraźnię. Nasze dawne biura, których jedyną ozdobą były kalendarze ścienne i łapka na myszy, wydają się nam złym snem i błądzimy oszołomieni po tym wersalskim pałacu.

Oczywiście, niema mowy o jakiejkolwiek robocie, bo cały czas urzędowania schodzi nam na odwiedzaniu się wzajem i porównywaniu urządzeń. Więc np. ja zazdroszczę memu starszemu koledze Pyrcikowi, że ma tapety zielonkawe, on radby zamienić się z kimś innym, bo mu za ścianą dudni ustawicznie winda, wszystkim nam zaś najwięcej imponuje biuro naszego naczelnika, w którem, jak we wszystkich wogóle szefowskich gabinetach, są przed biurkami „zapadające się", niby dentystyczne fotele, nadające się znakomicie do południowej drzemki po śniadaniu. Genjalny twórca pomyślał poprostu o wszystkiem, co potrzebne dla urzędowania.

Nasz departament został umieszczony na czwartem piętrze, lecz cóż to komu szkodzi, skoro wyjeżdża się na samą górę i zjeżdża zapomocą „pater noster", czyli windy ciągle ruchomej. Gdy nadjedzie z dołu komórka, wsiada się do niej i jedzie do góry, a na górze w podobny sposób zjeżdża na dół. Niektóre z naszych koleżanek bały się z początku wsiadać, bo myślały, że przy zjeżdżaniu głowa tego co zjedzie, będzie na dole a nogi na górze.

A własny telefon! Co za przepych! Rzecz prosta, że nie możemy się tem dotąd nacieszyć i każdy z nas, nie mając tak dalece żadnych urzędowych interesów, wymyśla sobie prywatne. I tak np. Fajkowski, który ma także w domu telefon, woła co chwila któreś z dzieci i mówi: „Pa, pa Wojtusiu, czy Wojtuś grzeczny, czy jeszcze boli brzuszek?" Aż mu wreszcie żona nagadała przez telefon, żeby dał spokój, bo od rana ona i służąca nic nie robią tylko biegają z kuchni do telefonu. Inni znów „próbują" ciągle elektrycznego wentylatora, który puszczony w ruch miota papierami na biurku, jak powietrzna trąba. Słowem, bawimy się jak dzieci.

Ale szczytem wszystkich tych doskonałości są pewne niewymowne ubikacje. Wszystko tam jest z fajansu, świeżutkie, nowe, świecące, niby pałacowe łazienki i wszystko do wszechstronnego użytku. Aż się człowiek czuje zażenowany, gdy ma załatwić swój pospolity interes w tak paradnym lokalu.

Zdarzyło się nawet z tego powodu pewne tragikomiczne nieporozumienie. Oto wczoraj wszedłszy przez niezamknięte drzwi do tej ubikacji, zobaczyłem rzecz poprostu nie do wiary. Nasz woźny Ignacy, pochylony nad fajansową podłużną muszlą, płukał w niej... szklanki do herbaty.

— Co Ignacy robi! — krzyknąłem przerażony takim głosem, że Ignacy przestraszył się jeszcze więcej odemnie.

— A nic proszę pana radcego, ino myję szklaneczki do herbaty dla panów.

— Przecież to jest do czego innego, to jest bidet.

Ignacy nie mógł tego zrozumieć w żaden sposób i tłumaczył się, że w takiem fajnem naczyniu z ciepłą wodą nic lepszego zrobić nie można, jak właśnie myć szklanki i łyżeczki. Musiałem mu więc długo tłumaczyć, że to jest taki toaletowy „komfort".

— Komfort, patrzajcie — odpowiedział wreszcie. — Ktoby zaś mógł wiedzieć, żo to taki „jenteres!" Bo w tej drugiej miednicy, co tu stoi, nie idzie taka robota, chebaby czemś zatkać od dołu.

— Idźcież, idźcież stąd mój Ignacy do jasnego djabła!

Słowem, biedny Ignacy również nie może się oswoić z tym wielkim komfortem i myjąc naczynia, jak dawniej, w zwykłym wodociągu, mruczy:

— Ii, wszyćko to do cholery! Takuj lepiej było urzendować w starej budzie. L.

Niemiłe niespodzianki wakacyjne.

Wielu naszych kolegów, zarówno czynnych urzędników jak i emerytów, którzy bawili na letnich wywczasach w uzdrowiskach i na letniskach, doznało w pierwszych dniach lipca i sierpnia niemiłej niespodzianki, mianowicie znacznego opóźnienia w otrzymaniu miesięcznych poborów.

Nie jest to zaś rzeczą przyjemną, zwłaszcza, gdy się jest poza domem, w miejscowości mniej więcej obcej i wśród ludzi, którzy dotknięci podobnymi kłopotami nie są w stanie nam dopomóc chwilową pożyczką. Opóźnienie to wywołane zostało wyłącznie z winy poczty, gdyż, jak się okazało, ci, którym wyjeżdżający powierzyli podjęcie i przesłanie im poborów, wysłali je na czas, przeważnie w dniu 1 lipca, względnie 1 sierpnia. Gdy pieniądze nie nadchodziły, interesowani zaniepokojeni poczęli wysyłać pisemne lub telegraficzne zapytania, co się stało. W kilka dni wyszło na jaw, że przekazy nadeszły, lecz miejscowe poczty nie doręczyły pieniędzy, bo... nie były zaopatrzone w dostateczną ilość gotówki.

Ta sytuacja, w jakiej może się łatwo każdy urząd pocztowy prowincjonalny znaleźć, jest konsekwencją przepisu, który nie pozwala urzędom pocztowym trzymać większego zapasu gotówki. Można tę rzecz mieć w pewnym stopniu za wytłumaczoną, o ile idzie o jakąś małą miejscowość, choć i w tym wypadku, o ile bawi tam znaczniejsza ilość letników, było rzeczą kierownika urzędu przewidzieć większe wypłaty po pierwszym miesiąca i wystarać się na czas o zapas pieniędzy. Lecz niema chyba usprawiedliwienia, gdy idzie o tak wielki i tak ruchliwy urząd pocztowy, jak np. w Zakopanem. A właśnie w Zakopanem było najgorzej, bo bawiący tam urzędnicy państwowi, prywatni i wszyscy wogóle, którzy oczekiwali w pierwszych dniach miesiąca pieniędzy, czekali na nie daremnie przez tydzień i dłużej. Łatwo zrozumieć, jak przykrą była ta sytuacja, ile sprawiła kłopotów, ile kosztowała zdrowia i irytacji.

Urząd pocztowy w Zakopanem, jest jak zaznaczyliśmy, jednym z większych w Małopolsce, ma duży ruch, zwłaszcza w lecie i zimie, mieści się w nowym, kilkupiętrowym gmachu. Nie jest w tych warunkach chyba trudno urządzić tam bezpieczny trezor dla przechowywania znacznych sum w gotówce, zresztą przewiezienie dostatecznej jej ilości z Krakowa jest wobec licznych pociągów kwestją kilku godzin. Urząd taki nie powinien tedy być, jak to się właśnie stało, zaskoczonym brakiem gotówki wówczas, gdy jej na wypłaty licznych przekazów potrzeba. Można zresztą uważać w pewnym stopniu za wytłumaczone wyjątkowe opóźnienie wypłat o jeden dzień. Lecz, gdy idzie o opóźnienie, trwające tydzień i dłużej, i to dotykające nie kilku adresatów, ale wszystkich, (bo uskarżano się na to powszechnie, a gorętsi przypuścili formalny szturm na urząd pocztowy) sprawa dorasta do rozmiarów zajścia, szkodliwego zarówno dla publiczności, jak i dla powagi urzędu.

Na liczne życzenia wielu naszych kolegów i czytelników poruszamy tę kwestję w nadziei, że Dyrekcja poczt w przyszłości zapobiegać będzie podobnym wypadkom, niepotrzebnie zatruwającym nasze wywczasy i chwile zasłużonego wypoczynku na letniskach. Al.

Wynagrodzenia pracowników kontraktowych, pobierających zaopatrzenie emerytalne.

Okólnikiem Ministerstwa Skarbu z 25. VII. 1930 L. D. III. 1864/1/30 w Dzien. Urzęd. tegoż Minist. wyjaśniono:

Uchylenie art. 25 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 6, poz. 46 (artykułem 2 ustawy z dnia 23 marca 1929 roku Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 234) pociąga za sobą ten skutek, że **pobieranie emerytury na zasadzie ustawy emerytalnej nie wywiera żadnego wpływu na wynagrodzenie umowne**, pobierane przez emeryta jako pracownika kontraktowego na zasadzie zawartej z nim umowy służbowej.

O ile zatem wynagrodzenie umowne zostało określone w sposób podany w okólniku Prezydjum Rady Ministrów z dnia 3 września 1924 r. L. 10769, t. j. według jakiejś grupy uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, należy to wynagrodzenie obliczać tak, **jak gdyby** dany **pracownik nie pobierał emerytury**. Należy zatem wliczać także dodatek regulacyjny, który zresztą stanowi integralną część tabeli uposażeniowej, należy również przyznawać dodatki ekonomiczne, o ile tylko zachodzą warunki, określone w art. 4 ustawy uposażeniowej, t. j. o ile tylko dany członek rodziny pozostaje na utrzymaniu pracownika kontraktowego. Okoliczność, że dany pracownik już w emeryturze pobiera należny mu np. dodatek ekonomiczny na żonę, nie oznacza bynajmniej, że żona tem samem przestała już być na jego utrzymaniu.

Zaliczenie służby wojskowej wojennej do wysługi lat.

Wedle art. 15 ustawy emerytalnej służbę wojskową na skutek mobilizacji w czasie wojny zalicza się podwójnie, doliczając do czasu kalendarzowej służby, zaś wedle art. 9 ustawy emerytalnej z reguły dopiero 10-letnia służba wojskowa daje prawo do emerytury.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł w Orzeczeniu z 31. V. 1930 L. Rej. 3597, że ów czas służby wojskowej we wojnie z art. 15 u. em. **jest policzalny** do tego dziesięcioletniego okresu art. 9 u. em.

Wobec tego, jeśli funkcjonarjusz państwowy nawet nie wysłużył faktycznie 10 lat w służbie państwowej, jednak wysłużył na wojnie wskutek mobilizacji tyle, że ten ostatni czas policzony podwójnie i dodany do tamtego niepełnego okresu 10 lat daje 10 lat — to funkcjonarjusz państwowy uzyskał prawo do emerytury tak, jakby efektywnie wysłużył 10 lat.

Zwrot opłat szkolnych

w r. szk. 1930-31.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na okres roku szkolnego 1930/31 zwolnił funkcjonarjuszów państwowych od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych we wszystkich okręgach szkolnych.

Procedura przyznawania zwrotu opłat pozostała niezmieniona, t. zn. funkcjonarjusze państwowi, starający się o zwrot opłaty szkolnej winni na początku roku złożyć w drodze służbowej podanie. W podaniu tem należy zaznaczyć: a) że petent nie uzyskał zwolnienia od opłaty za naukę dziecka, względnie, że uzyskał zniżkę tejże opłaty i w jakiej wysokości; b) że opłata za naukę nie została pokryta przez instytucję społeczną, względnie, jeżeli została pokryta, to w jakiej części; c) że dziecko nie korzysta ze stypendjum, a jeżeli tak, to w jakiej wysokości; d) że dziecko nie uczęszcza do jakiejkolwiek szkoły państwowej. Do podania należy załączyć zaświadczenie Dyrekcji szkoły prywatnej, że dziecko: a) nie zostało zwolnione od opłaty wpisowego, które wynosi.... (podać wysokość) i nie korzysta z funduszów stypendjalnych; i b) że dziecko nie wykazało stałego zaniedbywania się w nauce lub zachowaniu w myśl punktu 9 zarządzenia Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z dnia 4 września 1925 roku Nr. 14604.

Jak funkcjonuje fundusz zapomogowy

Związku Zrzeszeń Prac. Publ. w Krakowie ul. Jagiellońska 4.

Skarbnik naszego Zrzeszenia bawiąc na wywczasach w Jaremczu dowiedział się 13 sierpnia b. r. z „Kurjera Krakowskiego", że zmarł ś. p. Generał Paweł Cyrus-Sobolewski, członek Funduszu Pogrzebowego.

Natychmiast zwrócił się do administracji „Jedności" z prośbą o podanie mu adresu wdowy, a otrzymawszy odpowiedź dnia 18 sierpnia, zarządził wypłatę z Jaremcza zł. 400 do Mikulic, p. Kańczuga, gdzie obecnie bawi pani L. Cyrus-Sobolewska, z prośbą o nadesłanie aktu zejścia, jako podkładu kasowego.

WPani Generałowa Cyrus Sobolewska, przysyłając akt ten, załączyła następujący list:

Wielmożny Panie!

Dziękując za tak szybko nadesłaną mi kwotę 400 złotych, po śmierci męża mego generała Pawła Cyrus-Sobolewskiego, posyłam żądane urzędowe świadectwo zejścia.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

L. Cyrus-Sobolewska.

Mikulice, p. Kańczuga, 24. VIII. 1930.

Wychodząc ze stanowiska, że w obecnych ciężkich warunkach, nawet lepiej uposażonym

osobom przyda się premja ubezpieczeniowa. Fundusz Zapomogowy wywiązał się z zobowiązania bez otrzymania oficjalnej wiadomości i bez urzędowego świadectwa zejścia.

Dlatego wzywamy Was Koledzy całej Rzeczypospolitej Polskiej, pamiętajcie o swoich rodzinach i ubezpieczajcie się w naszym Funduszu Zapomogowym.

Na żądanie wysyłamy regulamin.

——oOo——

Głos emerytów przedwojennych.

„Morituri te salutant!"

Ze sfer emerytów otrzymujemy następujący artykuł:

Pozdrowienie gladjatorów, rozgrywających swą ostatnią grę życia i śmierci, umieściłam jako najodpowiedniejsze motto wobec naszej smutnej rzeczywistości.

I my — niedobitki z 19 wieku — rozgrywamy swą ostatnią i okrutną walkę ze starością, z chorobą, z niedostatkiem, często z nędzą i opuszczeniem, a na uwieńczenie tej niedoli przepełnia nas gorycz, iż wyrządzono nam wielką krzywdę, przeznaczając nam 75% emerytury.

Z końcem marca pojawiły się w dziennikach komunikaty, iż ci, którzy się wykażą, iż pracowali społecznie w duchu patrjotycznym, otrzymają zrównanie z polskimi emerytami. Promyk nadziei padł na udręczonych starych i chorych ludzi. Jeden kilka złotych pożyczył, drugi coś sprzedał, inny znów wydobył z uciułanych na pogrzeb groszy, aby opłacić uzyskanie świadectw lekarskich i odpowiednich dokumentów pracę jego stwierdzających, mało kto bowiem przebywa w miejscu, gdzie pracował — i z gorącym zapałem targał swe siły dla idei. — Trzeba było listy polecone opłacać drogo, niektóremu wypadło nawet pojechać.

Pozbieraliśmy, wysłali z początkiem kwietnia, i do dzisiaj — głuche milczenie jest odpowiedzią. Ile to tygodni, dni, godzin wyczekiwania — po co nam było stawiać taki miraż, takie złudne fatamorgana przed oczy! Każde pojawienie się listowego przyspiesza bicie chorego serca.

Oby Bóg dał, aby dzisiejsze młode pokolenie tak kochało Ojczyznę, jak myśmy ją kochali i tak jak my jej służyło! — Jako 5-letnie dziecko na rękach ś. p. Ojca mego uczestniczyłam w pogrzebach powstańców i uczyłam się miłości Ojczyzny! Stryj mój jeden poległ, drugi ranny leżał w domu naszym.

Że szkoła skutecznie działała, dały dowód te kadry ochotników, czy to w legjonach, czy też w 1920 roku. Pracowaliśmy dla idei, nie przeczuwając, iż to, co było aktem najczystszego uczucia, trzeba będzie dzisiaj wywlec przed forum publiczne, jako atut dla uzyskania marnych kilkunastu złotych! Bardzo to bolesne i przykre i jak dotąd bezowocne.

Jeśli więc ten głos rozpaczy potrafi znaleść echo u Władzy Najwyższej, proszę w imieniu swojem i wszystkich oczekujących o łaskawe przyspieszenie przychylnego załatwienia sprawy. Stoimy na krawędzi grobu, a jakże to bolesne, że w tych dniach ostatnich tak niesamowicie z nas zadrwiono i odnosimy wrażenie, że czeka się na to, byśmy krawędź przekroczyli, nie uzyskując tej drobnej podwyżki kilkunastu złotych!

W Krakowie 23 sierpnia 1930 r.

Andrault de Buy.

Mianowania w Administracji.

Inspektorami Kontroli Skarb. w VIII st. sł. mianowani zostali komisarze w IX stopniu sł.: **Walek Klemens** w Chrzanowie obw. VI i **Frodyma Jakób** w Bochni obw. V.

Naczelnikami kancelarji w VIII st. sł.: adjunkci kancelaryjni w IX st. sł.: **Roczmierowski Jakób** w Krakowie i **Szpetmański Emil** w Nowym Sączu.

Sekretarzami w IX st. sł.: asystent rachunkowy w X st. sł. **Berdholdowa Bronisława** w Wydziale VI Izby i adjunkt kancelaryjny w IX st. sł. **Jan Trybus** w Nowym Sączu.

Kontrolerami w IX st. sł.: asystenci rachunkowi w X st. sł.: **Szablowska Zofja** i **Wronianka Zofja** w Wydziale II Izby. **Issel Gustaw** w Wydziale III Izby. **Suknarowska Janina** w Wydziale VI Izby, **Średnicki Aleksy** w Białej, **Kiełbasowa Stefanja** w Jaśle i **Józefczyk Władysław** w Krakowie.

Knorr Szczęsny Bolesław asystentem mierniczym w IX st. sł. w Urzędzie Katastralnym w Żywcu.

Komisarzami Kontroli Skarbowej w IX st. sł.: komisarze Kontroli Skarbowej w X st. sł.: **Stanik Józef** w Ciężkowicach. **Kasprzykowski Stanisław** w Kalwarji, **Szewczyk Józef** w Sobniowie, **Uryga Leon** w Krakowie. **Kostyk Jan** w Grybowie, **Matwijczyk Andrzej** w Krakowie, **Zarytkiewicz Jan** w Dębicy i **Jager Roman** w Tarnowie.

Adjunktami kancelaryjnymi w IX st. sł.: urzędnicy kancelaryjni w IX st. sł.: **Korpanty Ludwik** w Dąbrowie i **Kłos Karol** w Mielcu i adjunkci kancelaryjni w X st. sł.: **Czerkawska Wanda** w Wydziale II Izby. **Gwoździńska Stanisława** i **Kocowska Felicja** w Wydziale II Izby. **Friedman Wilhelm** i **Naganowska Karolina** w Wydziale III Izby, **Hozerówna Jadwiga Halina** w Wydziale VI Izby, **Jedliczkowa Izabela** w Urzędzie Sk. Akcyz i Mon. Państw. w Krakowie. **Chełmecki Józef** w Bochni, **Parnass Joachim** w Brzesku. **Wójcicka Marja** w Dąbrowie. **Fyda Ignacy** w Grybowie. **Blondek Karol** w Nowym Sączu, **Hohmanówna Helena** w I Kasie Skarbowej w Krakowie. **Sytnikówna Czesława Elżbieta** i rejestrator w X st. sł. **Marjan Górecki** w Wydziale V Izby.

Adjunktami katastralnymi w IX st. sł. w Urzędzie Katastralnym: adjunkci katastralni: **Kownacka Bronisława** w Krzeszowicach. **Adler Emil** w Makowie, **Steindl Stanisław** w Myślenicach, **Eisner Jakób** w Pilźnie i **Sypkówna Julja** w Wiśniczu.

Sekwestrator podatkowy w X st. sł. **Faryniak Antoni** w Białej starszym sekwestratorem podatkowym w IX st. sł.

Asystentami rachunkowymi w X st. sł.: praktykanci na stanowiska II kat.: **Blak Władysław** w Wydziale I Izby. **Kien Henryk** i **Poborski Stanisław** w Wydziale III Izby, **Pomorski Adam** w I Kasie Skarbowej w Krakowie i **Maszlanka Józef** w Kasie Skarbowej w Wadowicach.

Praktykant na stanowiska techniczne II kat. **Janiówka Zygmunt** w Urzędzie Katastralnym w Tarnowie asystentem mierniczym w X st. sł.

Adjunktami kancelaryjnymi w X st. sł.: rachmistrze w XI st. sł.: **Beer Benjamin** w Wydziale III Izby, **Biedrońska Aniela** w Limanowej, **Weślakówna Zofja** w Makowie, **Sierosławska Marja** w Ropczycach i kanceliści w XI st. sł.: **Dręga Mieczysław** w Wydziale I Izby, **Głowacki Henryk** i **Bechówna Stanisława** w Wydziale II Izby, **Marek Emil** i **Mirkiewiczowa Julja** w Wydziale III Izby. **Smrokowska Jadwiga** w Bochni, **Dumański Jan** w Brzesku, **Ozimkówna Marja** w Dąbrowie, **Schultisówna Hermina** w Gorlicach, **Hollendrówna Michalina** w Jaśle, **Walawender Urszula** w I Urzędzie w Krakowie, **Sweykowska Ewa** dla powiatu w Krakowie, **Kulpowa Karolina** w Nowym Sączu, **Kwiatkowski Tadeusz** w Pilźnie. **Rojowska Emilja** w Wieliczce, **Kocowska Zofja** w Krakowie, **Wohnoutówna Zofja** w Wydziale III Izby. **Drwiło Jan** w Brzesku, **Perzynowa Marja** w Białej, **Pyrzyńska Marja** w Grybowie, **Konieczna Tekla** w Krakowie.

Adjunktami katastralnymi w X st. sł. w Urzędach Katastralnych: kanceliści w XI st. sł.: **Węgrzynowicz Jan** w Limanowej i **Ścieżkówna Anna** w Żywcu.

Sekwestratorami w X st. sł. w Urzędzie Pod. i Opł. Sk.: sekwestratorzy w XI st. sł.: **Hawryłow Jan** w Chrzanowie, **Gnat Stanisław** w Gorlicach, **Lang Marjan** dla powiatu w Krakowie i **Maciąga Józef** w Nowym Targu.

Kancelistami w XI st. sł.: praktykanci na stanowiska III kat.: **Śliwa Stanisław** w Wydziale IV Izby, **Dziedzicki Bronisław** w Krakowie.

Rewidentami Kontroli Skarbowej w XI st. sł.: prowizoryczni rewidenci Kontroli Skarbowej w XI st. sł.: **Dembicki Adam** w Bochni, **Sowa Stanisław** w Bochni, **Bogda Jan** w Ciężkowicach, **Drożdż Jan** w Dębicy. **Pilch Stanisław** w Okocimiu, **Groele Franciszek** i **Tadeusz Konarski** w Tarnowie.

Przeniesieni:

Referendarz w VII st. sł. **Dr. Zemla Eugenjusz** do Wydz. IV Izby Skarbowej w Nowogródku i mianowany Radcą skarbowym w VI st. sł.

Referendarze w VII st. sł.: **Piakozub Władysław** z Wydziału II Izby do Wydziału VI Izby i **Dikman Norbert** z okręgu Izby Skarbowej we Lwowie do Urzędu Opłat Stemplowych w Krakowie.

Asesor w VIII st. sł. **Romański Ludwik** z Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Nowym Targu do Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Myślenicach.

Naczelnik Kasy Skarbowej w VIII st. sł. **Gemser Józef** z okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu do Wydziału III Izby i mianowany księgowym w dotychczasowym st. sł.

Księgowi w VIII st. sł.: **Poborski Józef** z II Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Krakowie do Wydziału II Izby, **Jakubowski Maciej** z Wydziału III Izby do Kasy Skarbowej w Grybowie, **Hoendel Stanisław** z I Kasy Skarbowej w Krakowie do Wydziału III Izby.

Kontrolerzy w VIII st. sł.: **Legutko Walenty** z Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Limanowej do Kasy Skarbowej w Chrzanowie, a **Froncz Stefan** z Kasy Skarbowej w Żywcu do Kasy Skarbowej w Nowym Targu z poruczeniem kierownictwa Kasy.

Sekretarz w IX st. sł. **Kossowski Juljusz** z Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Nowym Sączu do Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Makowie.

Adjunkt kancelaryjny w IX st. sł. **Ładoś Kazimierz** z Kasy Skarbowej w Czarnym Dunajcu do Kasy Skarbowej w Nowym Targu.

Asystenci rachunkowi w X st. sł.: **Fijoł Tadeusz** z Wydziału III do Wydziału IV Izby, **Olszewski Franciszek** z Wydziału IV Izby do I Kasy Skarbowej w Krakowie, **Ślizowski Stanisław** z I Kasy Skarbowej w Krakowie do Wydziału III Izby i **Kula Marjan** z Kasy Skarbowej w Krakowie.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Naczelnik w V st. sł. w Wydziale V Izby **Szablowski Mieczysław.**

Inspektor skarbowy w VI st. sł. w Urzędzie Sk. Pod. i Opł. Sk. w Nowym Targu **Wiśniowski Ferdynand.**

Radca skarbowy w VI st. sł. w II Urzędzie Sk. Pod. i Opł. Sk. **Huppenthal Władysław.**

Radca skarbowy w VI st. sł. w Urzędzie Opłat Stemplowych w Krakowie **Wiśniewski Adam.**

Radca skarbowy w VI st. sł. w Urzędzie Opłat Stemplowych w Krakowie **Wodziński Kazimierz.**

Naczelnik Wydziału w VI st. sł. w Wydziale III Izby **Grabowski Jan Stanisław.**

Naczelnicy Kasy Skarbowej w VII st. sł.: **Cyma Andrzej** w Kasie Skarbowej w Brzesku i **Szybalski Bronisław** w Kasie Skarbowej w Tarnowie.

Księgowy w VII st. sł. w Wydziale III Izby **Heim Artur.**

Adjunkci kancelaryjni w IX st. sł.: **Jankowska Anna** w Krakowie, **Koszykiewicz Roman** w Żywcu. **Makowska Helena** w Krakowie, **Chojecki Józef** w Wadowicach i **Klimek Bolesław** w Tuchowie.

Adjunkci kancelaryjni w X st. sł.: **Saratowiczówna Wilhelmina** w Nowym Targu i **Totówna Eugenja** w Tarnowie.

Sekwestrator podatkowy w X st. sł. w Urzędzie Sk. Pod. i Opł. Skarb. w Nowym Targu **Niewolski Franciszek.**

Komisarze Kontroli Skarbowej w X st. sł. **Petryński Józef** w rejonie Nr. 29 w Bochni i **Werndl Eugenjusz** w rejonie Nr. 73 w Zatorze.

W lwowskiej Dyrekcji Ceł:

Kierownik Dyrekcji Ceł we Lwowie zamianował praktykanta celnego w XI st. sł. **Emiljana Stehlika** w Urzędzie Celnym w Krakowie rewidentem celnym w X st. sł.

Minister Skarbu przeniósł: inspektora celnego w VIII st. sł. **Edwarda Nowaka** z Urzędu Celnego w Krakowie do służby w Urzędzie Celnym we Lwowie, oraz rewidenta celnego w IX st. sł. **Michała Weisłę** z Urzędu Celnego w Krakowie do służby w Urzędzie Celnym w Łodzi.

Diarjusz

od 9 — 31 sierpnia.

9 sierpnia zamknięto Wystawę Komunikacyjno-Turystyczną w Poznaniu.

Podczas manifestacji z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich w Berlinie w dniu 10 sierpnia minister terenów okupowanych Treviranus wygłosił mowę godzącą w nienaruszalność granic Polski. Spowodowało to wzburzenie opinji publicznej, zarówno w Polsce, jak we Francji i w Anglji, oraz pociągnęło kroki dyplomatyczne ze strony Rządu polskiego.

*

W Pendżabie wybuchło w połowie sierpnia powstanie Afrydów przeciw Anglikom.

*

13 sierpnia Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Polski z wizyty u Naczelnika Państwa Estonji.

*

15 sierpnia obchodzono uroczyście w całej Polsce dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą".

*

W czasie od 15—17 sierpnia odbył się w Warszawie V. Walny Zjazd delegatów Kół Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

*

17 sierpnia obchodzono w letniej siedzibie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Spale, przy bardzo licznym udziale gości doroczne Święto Dożynek.

*

17 sierpnia obchodzono na Spiżu i Orawie 10-tą rocznicę przyłączenia tych ziem do Polski.

*

20 sierpnia odbyła się w Krakowie manifestacja przeciw zakusom niemieckim na Pomorze.

*

W dniu 23 sierpnia premjer Sławek z całym gabinetem złożył dymisję, zaś w dniu 25 sierpnia Marszałek Piłsudski objął kierownictwo rządów, złożywszy gabinet z poprzednich ministrów oraz pułk. Becka jako ministra bez teki.

*

W dniach 27 i 28 sierpnia odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja rolnicza przy udziale delegatów państw agrarnych.

W Peru wybuchło w ostatnich dniach sierpnia powstanie wojskowe, które obaliło prezydenta, rząd i utworzyło nowy rząd pod kierownictwem generała Martineza.

*

W dniu 30 sierpnia Prezydent Rzeczypospolitej wydał orędzie rozwiązujące Sejm i Senat i ogłaszające nowe wybory na 16 listopada b. r.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

P. J. Ibel, Biała: Do wykonania ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego odnosi się rozp. z 29. X. 1926 Dz. u. Nr. 115 poz. 666, które jednak nie uzasadnia Pańskich roszczeń. Art. 99 powyższej ustawy zapewnia wysłużonym wojskowym jedynie odpowiedni dodatek za wysługę lat o ile taki dodatek jest przewidziany — obecne jednak przepisy o uposażeniu urzędników państwowych dodatków za wysługę lat nie przewidują — a szczeble uzyskuje się po wysłużeniu przepisanej ilości lat w danym stopniu służbowym.

P. Józefowi L. w Tymbarku: Renta urazowa nie jest częścią zaopatrzenia emerytalnego, lecz odszkodowaniem za nieszczęśliwy wypadek i podlega osobnemu opodatkowaniu, a nie może być doliczana do emerytury. Od nieprawidłowego potrącenia podatku ma Pan prawo odwołać się w dniach 30 od dnia potrącenia do urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych, a w razie nieuwzględnienia odwołania wnieść rekurs do Izby Skarbowej w dniach 30. W odwołaniu należy powołać się na art. 3 ust. 2 i art. 20 ustawy o podatku dochodowym i § 19 rozp. wyk. z r. 1922.

P. Józefowi K. w Ochojnie: Art. 40 ust. cm. mówi o równej lub wyższej grupie uposażenia, a nie o szczeblu lub wysokości uposażenia. — Skoro Panu ofiarowano posadę w tej samej grupie uposażenia, Pan jej nie przyjął, utracił Pan prawo do emerytury. Nie pozostaje zatem nic innego, jak starać się ponownie o przyjęcie do służby państwowej chociażby w XIII stopniu służbowym, a po przyjęciu starać się o wyższy szczebel.

P. Stefanowi K. w Radomiu: Nie wiemy od czego miałby Pan rekurować, względnie jakich praw pochodzić przed Najw. Tryb. Admin. Na spensjonowanie Pan się przecież nie żali. Chodziłoby tylko o wymiar emerytury. Do doliczenia 4 lat nie ma podstawy dla braku warunków z art. 9 pkt. 2 ust. em. Od orzeczenia Komisji lekarskiej II. inst., wydanego na Pańską prośbę nie ma rekursu i o powołanie jeszcze jakiejś innej komisji niema mowy. Wymiar emerytury następuje wedle chwili spensjonowania i doliczenia jakiegoś dalszego okresu czasu wskutek ponownego badania stanu zdrowia ustawa nie przewiduje. Doliczenia tego czasu możnaby żądać, gdyby komisja lekarska I. inst. uznała Pana za zdolnego do służby, a Pan później przeszedł na emeryturę.

P. Mieczysławowi A. w Czortkowie: Do uzyskania emerytury potrzebna jest conajmniej 10-letnia nieprzerwana służba państwowa (ewent. i samorządowa). Do tego okresu nie wlicza się obowiązkowej służby wojskowej, która wpływa tylko na obliczenie wysokości zaopatrzenia emerytalnego, gdy prawo do emerytury już nabyto. W straży granicznej liczy się 1 rok za 16 miesięcy dopiero po wysłużeniu 5 lat — i to za każdy dalszy rok służby. Gdy zatem Pańska służba w ten sposób obliczona nie wynosi 10 lat nie uzyskał Pan prawa do zaopatrzenia emerytalnego i wobec tego otrzymał Pan odprawę — a stosunek służbowy z Panem został rozwiązany. Przyjęcie do służby na nowo nastąpiło na nowych warunkach. O policzenie poprzedniej służby może się Pan starać — ale naszem zdaniem wobec przerwy — mógłby być Panu zaliczony do emerytury poprzedni czas służby tylko w drodze nadzwyczajnej na mocy zarządzenia Prezydenta Rzplitej w myśl art. 8 ust. em. W każdym razie, o ile Pan uzyska prawo do emerytury na podstawie obecnej służby — służba wojskowa obowiązkowa wpłynie na wysokość emerytury.

P. Piotrowi S. w Poznaniu: Dodatek mieszkaniowy za rok 1928 należy się Panu w tym procencie, w jakim pobiera Pan emeryturę, gdyż decyduje stan uposażenia z lutego b. r. Praca zawodowa może być policzoną do wysługi emerytalnej, o ile w swoim czasie została zweryfikowaną.

P. Feliksowi G. w Chojnicach: Rozp. Rady Min. o pomocy lekarskiej przewiduje tylko zwrot kosztów przewiezienia obłożnie chorego do szpitala lub lekarza —, natomiast nie przewiduje zwrotu kosztów podróży do specjalisty w celu zasięgnięcia porady lekarskiej.

P. L. B. Skoczowianinowi: Wymiar emerytury zgodny jest z art. 102 ust. em. O podwyższenie emerytury do pełnych 100% może Pan po myśli art. 82 ust. 2 i 103, 106 ust. em. wnieść podanie do Rady Ministrów na ręce swej ostatniej przełożonej władzy, ale musi Pan wykazać, że w czasie służby w b. państwie zaborczem zasłużył się Pan dla Narodu i Państwa Polskiego. O ile wiemy podań tego rodzaju wpłynęło już wiele, ale dotąd ich nie załatwiono.

P. Stanisławowi A. w Iłży: Pomoc lekarska należy się tylko tym emerytom, którzy przeszli na emeryturę po dniu 1 października 1923. Karty porady wydaje ostatnia władza przełożona przed przejściem na emeryturę.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Fotka.